

Jeszcze o trwałym rozwoju

Trwały rozwój jest jednym z najbardziej popularnych pojęć analizowanych w naukach społecznych i obecnych w języku polityki. Popularność nie idzie jednak w parze z jego solidnym rozumieniem. Tymczasem istnieje wiele odmian trwałości gospodarowania, w tym tzw. jego wersja "słaba" i "mocna", które jakoś już zdołały się upowszechnić w ekonomii. Jednak na uwagę zasługuje też i inny aspekt, a mianowicie przełamanie stereotypu łączącego rozwój ze wzrostem konsumpcji materialnej. Tak długo, jak długo pojęcie postępu będzie się ludziom kojarzyło ze wzrostem zużycia materiałów, presja na środowisko przyrodnicze nie ma szansy na złagodzenie. Dopiero skierowanie pomysłowości i przedsiębiorczości na maksymalizację użytkowego efektu osiąganego z ograniczonej puli zasobów przyrody pozwoliłoby zapewnić trwały dobrobyt.

Sustainable development once again

Sustainability is one of the most popular concepts analysed in social sciences that has also been present in the language of politics. Its popularity is not equivalent to its firm understanding. Yet there are many types of sustainability, including its "strong" and "weak" versions studied in economics. But there is an additional important aspect, namely fighting the stereotype that identifies economic development with the growth of material consumption. As long as people associate progress with a growing consumption of inputs, environmental pressure is not likely to be stopped. Directing people's innovativeness and entrepreneurship at maximising commercial effects from a limited pool of natural resources may enable sustainable welfare.

Często cytuję poniższe słowa (*Aura* 7/2013), nie informując jednak początkowo, kto je napisał.

Niewiele satysfakcji sprawiłoby nam oglądanie świata, w którym nic nie byłoby pozostawione samorzutnej czynności przyrody i gdy każdy skrawek ziemi, zdolny do przynoszenia ludziom żywności, znajdowałby się pod uprawą, gdy każda grządką kwiatów lub każde naturalne pastwisko zostałoby zaorane, gdy wszystkie czworonogi lub ptaki żyjące nie na pożytek człowiekowi zostałyby wyniszczone jako rywale ludzi w ich poszukiwaniu żywności, gdyby każdy żywopłot, czy zbyteczne drzewo zostało wykarczowane i nie pozostawiono by żadnego miejsca, gdzie by mógł rosnąć dziki krzak lub kwiat, bez wyrwania ich z korzeniami w imię ulepszeń rolniczych.

Wbrew temu, co się wydaje wielu osobom, słowa te nie zostały napisane przez nawiedzonego ekologa z drugiej połowy XX wieku, tylko przez Johna Stuarta Milla w 1848 r., którego książka miała status obowiązkowego podręcznika ekonomii przez niemal 100 lat (szkoda, że powyższy kawałek był zazwyczaj pomijany jako mało istotny); oczywiście rolniczą presję na środowisko należałoby teraz rozumieć nieco inaczej – jako presję wywieraną także przez inne sektory gospodarki – stosownie do relatywnie mniejszej roli, którą rolnictwo pełni w zaspokajaniu współczesnych potrzeb.

Wyszarpywanie przyrodzie, co tylko się da jest dla wielu osób tak oczywiste, że nie wyobrażamy sobie innego sposobu rozwoju gospodarczego. W końcu XX wieku pojawiło się pojęcie trwałego rozwoju (*Aura* 5, 6, 7/2008), które wskazuje na potrzebę umożliwienia również przyszłym pokoleniom skorzystania z zasobów, jakie mamy obecnie do dyspozycji. Jednak w dyskusjach nad zasadami trwałego rozwoju widzi się zazwyczaj nieuchronność wyszarpywania przyrodzie zasobów służących wzrostowi produkcji materialnej.

Herman Daly jest jednym z nielicznych ekonomistów, którzy kwestionują tę nieuchronność. Posługuje się on pojęciem "przepływu" (*throughput* – angielskiego neologizmu łączącego słowa *input* i *output*) na określenie materii, którą najpierw wydobywamy ze środowiska, a następnie – po gospodarczym wykorzystaniu – wyrzucamy tam w formie odpadu. Weźmy przykład fosforu. Najpierw wydobywamy go z kopalń marokańskich (powodując niewyobrażalną dewastację środowiska), a potem przetwarzamy na nawozy rolnicze, których resztki są wypłukiwane z pól i trafiają w końcu do zbiorników wodnych (skutkując, między innymi, eutrofizacją Bałtyku – *Aura* 5/2014). Zamiast żeby osobno pochyłać się nad problemami wydobywania surowców i emisji niepotrzebnych odpadów, Herman Daly postuluje całościowe spojrzenie na przepływ materii.

W typowych koncepcjach trwałego rozwoju pomija się fakt, że pomysłowość ludzka i przedsiębiorczość skierowane są na maksymalizację tego przepływu. Tymczasem przydałoby się przekierowanie tej pomysłowości i przedsiębiorczości na maksymalizację efektu uzyskiwanego z jednostki przepływu, którego skala powinna być ograniczona przez potrzebę utrzymania środowiska przyrodniczego na znośnym poziomie. Herman Daly akcentuje takie właśnie przekierowanie jako nadrzędną zasadę trwałości.

Postać Hermmana Daly'ego najczęściej jest kojarzona z próbą znalezienia kompromisu pomiędzy "mocną" i "słabą" wersją trwałości. Postuluje on bowiem utrzymanie kapitału przyrodniczego na niemalejącym poziomie (tak jak w wersji "mocnej"), ale z możliwością zastępowania (podobnie jak w wersji "słabej") jego składników nieodnawialnych – takich jak ropa naftowa – składnikami odnawialnymi – takimi jak energia słoneczna – w tempie uzależnionym od pewnych zjawisk gospodarczych. Jest to rzeczywiście bardzo trafne spojrzenie (*Aura* 7/2008), ale nie powinno przesłaniać doniosłości ograniczenia przepływu materii jako podstawy trwałego rozwoju.

Wszelkie ograniczenia nakładane na nieskrępowany rozwój gospodarczy bywają traktowane nieufnie, jako próba utrzymywania konsumpcji na niezmiennym poziomie. Wiele osób nie wyobraża sobie zahamowania wzrostu PKB. Tymczasem PKB nie jest w prosty sposób zależny od ilości wyszarpywanych przyrodzie materiałów. Może rosnąć pomimo stabilizacji masy tych materiałów, a nawet w sytuacji spadku tej masy. W drugiej połowie XX wieku amerykański PKB wzrósł trzykrotnie, mimo że masa przerobionych materiałów nie uległa takiemu wzrostowi. W przeliczeniu na jednostkę PKB w 1993 r. szacowano, że 1\$ wymaga tam nakładu materialnego o masie 3,4 kg. W ostatnim ćwierćwieczu XX wieku wskaźnik ten spadł o 20%. W Polsce pomiędzy rokiem 1992 a 1997 na każdy dolar PKB masa zużywanych materiałów obniżyła się z 5,8 kg do 3,8 kg.

Innymi słowy, stabilizacja, a nawet obniżenie przepływu materii przez gospodarkę nie musi oznaczać zahamowania wzrostu dobrobytu. Owszem, społeczeństwa mogą się jednocześnie rozwijać i dbać o przekazywanie następnym pokoleniom niezdewastowanej przyrody. Nie należy się bać nałożenia ograniczeń na skalę przepływu materii stosownie do tego, co przyroda może znieść. Warto jedynie zapewnić, by innowacyjność i przedsiębiorczość była nakierowana na odpowiedni typ postępu technicznego, a nie na poszukiwanie sposobów, jak by przekonać ludzi do większej konsumpcji materialnej. Postulat Hermmana Daly'ego, by

maksymalizować ekonomiczną wartość tworzoną dzięki jednostce przepływu jest prawdopodobnie nieodzownym choć niedocenionym warunkiem osiągnięcia trwałości rozwoju.